

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . . 3.
Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8.
Półrocznie . . . . . 4.
Kwartalnie . . . . . 2.

Prenumeratę „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Imienia Jezus.
Jutro: Henryka B. M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 5. Zachód o godz. 4 m. 15.
Długość dnia godz. 8 m. 10. Przybyło dnia godz. 9 m. 32.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Wykopiny nadstane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym tekstem za jeden miesiąc 6 kop., z następnym w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Staje 2 wierszowe ogłoszenia adresem po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następnym dodatkowa ogólne proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Wydatki państwowe na oświatę publiczną.

W kalendarzu angielskim „Whitaker's Almanack”, wydanym w roku bieżącym, znajdują się między innymi nader ciekawe cyfry dotyczące wydatków państwowych na oświatę publiczną dla różnych państw Europy (za rok 1887—1888) jak również i wzrost wydatków tych w latach ostatnich. O wiarygodności cyfr podanych, oprócz znanej powszechnie sumiennosci wzmiankowanego wydawnictwa, przekonywa również zestawienie danych poszczególnych z odpowiednimi cyframi z innych źródeł: tak na przykład cyfra wydatków państwowych Francji na oświatę elementarną (3,196,480 f. st.) zgodną jest w zupełności z cyfrą 75 mil. franków, podaną w roku zaprzyszłym z okazji wystawy paryskiej w odnośnej tablicy rządowej; dane dla Anglii zyskują potwierdzenie w niedawno opublikowanej książce dziennika „Subject's of the Day” (poświęconej specjalnie kwestyom oświaty); dla Rosji natomiast statystyka „Almanack'a Whitaker'a” przy zestawieniu z cyframi kalendarza pedagogicznego p. Woznienskiego, wykazuje różnicę tak nieznaczną, jak same nawet źródła ruskie, przy zestawieniu ich cyfr ze sobą. Kalendarz Whitaker'a dotyczy siedmiu największych państw europejskich, mianowicie: Austrii i Węgier, Francji, Niemiec, Anglii, Włoch, Rosji i Hiszpanii; znajduje się w nim nie tylko ogólna cyfra budżetu państwowego na oświatę, ale i podział tego ostatniego na pozycje poszczególne, jako to: administracji, wykształcenia wyższego, średniego i niższego i t. p., przyczem wy-

wadzano również stosunek procentowy tych pozycji (dla państw wszystkich równoległe) do cyfry ogólnej budżetu państwowego na oświatę. Pokazuje się, iż dla państw różnych podział budżetu między oddzielne pozycje jest bardzo różnym; gdy jedno państwo najwyższy procent przeznaczają na wykształcenie elementarne, inne najwięcej popiera szkoły średnie i wyższe.

Co do wykształcenia elementarnego najwyższy stoi Anglia (przeznaczająca na nie 78% ogólnej cyfry budżetu), za nią idzie Francja (53%) i Niemcy (36%); Rosja w tym względzie zajmuje czwarte miejsce, i dopiero po niej następują kolejno Austria i Węgry, Włochy i Hiszpania (ta ostatnia na wykształcenie elementarne przeznaczając zaledwie 10% całego budżetu). Inne zupełnie stanowisko zajmuje Rosja odnośnie do wykształcenia średniego; w tym względzie stoi ona na czele wszystkich państw, które idą za nią w porządku odwrotnym do wyżej wzmiankowanego; Włochy przystępują, a jeszcze więcej Hiszpania, objawiająca bardzo mało starań w tym kierunku, skierowanych głównie na wykształcenie wyższe.

W istocie, według procentu wydatków na rozwój szkół wyższych, dwa te państwa zajmują pierwsze miejsce, Rosja zaś piątą z kolei, t. j. prawie takie, jak odnośnie do wykształcenia elementarnego.

Podział procentowy budżetu państwowego na oświatę według wzmiankowanego „Almanack'a” jest następujący:

Table with 2 columns: Category and Percentage.
- Na administrację . . . . . 3,40%
- „ wykształcenie wyższe . . . 14,50 „
- „ „ „ „ „ „ „ „ 45,29 „
- „ „ „ „ „ „ „ „ 28,53 „
- „ różne rozchody . . . . . 7,89 „
- 100% „

Rozumie się, iż podział powyższy przedstawia tylko obraz tego, w jakim stopniu pomoc rządowa okazująca się każdej gałęzi oświaty poszczególnie; dodawszy do te-

go wydatki urzędów miejscowych (ziemstw, gmin) i osób prywatnych, otrzymanoby zapewne zupełnie inne ustosunkowanie. W Rosji koszty utrzymania szkół niższych pouoszą przeważnie, nie państwo, ale ziemstwa lub gminy, którym ono pomaga tylko w stosunku 1/3, części rozchodów ogólnych. Gdyby więc brać pod uwagę wszystkie koszty, jakie kraj ponosi na wykształcenie wyższe, średnie i niższe, to procent wydatków na szkoły elementarne wyłącznie podniosłoby się znacznie w stosunku do szkół wyższych i średnich, dla których pomoc miejscowa lub prywatna w Rosji prawie zupełnie nie istnieje. Przeciwnie w Anglii, gdzie budżet państwowy objawia pozornie bardzo mało troski o wykształcenie średnie (4%), to ostatnie wszakże rozwija się niemniej pomysłnie od elementarnej, dzięki wyjątkowo silnej inicjatywie prywatnej w zakładaniu szkół tego rodzaju. Najmniej zmieniloby się ustosunkowanie podane w kalendarzu Whitaker'a dla Francji, gdzie ostatnimi czasy przeważają szkoły rządowe i gdzie rząd przyjął na siebie wszystkie prawie koszty wykształcenia, tak wyższego, jak średniego i elementarnego. Państwo francuskie na oświatę narodową wydaje corocznie z górą 6,900,000 mil. f. st. — sumę dwa razy większą niż Rosja (3,704,298 f. st.) i przewyższającą nawet cyfrę wydatków Anglii (5,751,002 f. st.) i Niemiec (5,244,933 f. st.).

Przy zestawieniu budżetów różnych państw w stosunku do liczby ich mieszkańców, Francja zajmuje również pierwsze miejsce. Oto tablica kwot, które rządy siedmiu państw porównywanych wydają na każdą jednostkę ludności:

Table with 2 columns: Country and Amount per capita.
- Francja . . . 3 szyl. 2 penasy (95 kop.).
- Anglia . . . 2 „ 1 „ (92 1/2 kop.).
- Niemcy . . . 2 „ 2 1/2 „ (96 kop.).
- Austria i Węgry . 1 „ 2 „ (35 kop.).
- Włochy . . . 1 „ 1 „ (32 1/2 kop.).

Table with 2 columns: Country and Amount per capita.
- Hiszpania . . . 0 „ 11 „ (27 1/2 kop.).
- Rosja . . . 0 „ 8 „ (20 kop.).

Z tabelki powyższej pani Januś w gazecie „Russkija wiadomości” wyprowadza wnioski następujące: „W tak smutnym położeniu znajduje się obecnie Rosja, zmuszona ustępować miejsca nawet Hiszpanii — najmniej ucziwilizowanej ze wszystkich państw europejskich. Dla zrównania się z tą ostatnią lub z Włochami, nie mówiąc już o Francji i Anglii, wykazujących wezwornasob większe wydatki na wykształcenie każdego obywatela, Rosja powinna podwyższyć znacznie budżet na oświatę. Tymczasem, według „Almanack'a”, usiłowania Rosji w tym kierunku w pięciu latach ostatnich (od 1882 do 1887 — 88) o wiele ustępują Hiszpanii i Włochom. Podczas gdy Włochy i Hiszpania podniosły budżet na oświatę narodową, pierwsze o 44%, druga zaś o całe 170%, w Rosji przewyżka budżetu nie przekracza 24%.”

O ile niektóre państwa w dbałości o oświatę (szczególniej elementarną) starają się podążać za zapotrzebowaniem jej ze strony ludności, świadczą inny usterp w kalendarzu Whitaker'a, gdzie przytoczono dane szczegółowe dla szkół właściwej Anglii. Rząd angielski przy współdziałaniu inicjatywy prywatnej i rad szkolnych wybierałnych zapewnił w r. 1889 w szkołach elementarnych miejsca dla 5,468,108 uczniów; dzieci zaś, zapisanych do szkół w roku wzmiankowanym było w sumie 4,779,903. W Anglii zatem ilość szkół i miejsc w nich zaspakajała wszystkie potrzeby ludności i z łatwością można było pomieścić jeszcze 800,000 uczni. Ale nietylko Anglia stara się otwierać szkoły dla swoich mieszkańców, wyprzedzając nawet ich zapotrzebowanie. W połączonej z nią Szkocyi miejsca w szkołach w chwili obecnej wystarczają dla 88% dzieci odpowiedniego wieku, a choć rząd Szkocyi nie jest jesz-

22)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłumaczyła M. A.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 12).

Na górce, w chwili wejścia do obszernego pokoju, Saccard zawał się, widząc go pełnym całego gwarnego tłumu remisierów, interesantów, mężczyzn i kobiet. Remisierzy stawali z sobą wale, kto pierwszy będzie mógł wejść, żywiąc nieprawdopodobną nadzieję otrzymania zlecenia, bo wielki bankier miał swoich specjalnych agentów; ale było to już zaszereżył i dobrą rekomendacją, jeżeli który z remisierów został przyjęty i każdy pragnął się tem pochwalić. Toteż czekanie nie było dla nich nigdy zbyt długim; dwaj chłopcy kantorew służyli tylko do porządkowania deflady nieustannej cisnącej się przez drzwi otwierane z trzaskiem. Pomimo jednak tłumu, Saccard natychmiast wpuszczony był do pokoju.

Gabinet Gundermanna był to obrzydliwy pokój, gdzie sam zajmował tylko mały kątek, w głębi, pod ostatnim oknem. Siedział przed prostym mahoniowym biurkiem, tyłem do światła, tak, że twarz jego była zupełnie w cieniu pożądana. Od piątej rano, gdy cały Paryż spał jeszcze, on już był przy pracy; a gdy o dziewiątej żądze i pragnienia tłumu przebiegającego przed nim zaczęły się budzić, dzień jego był już ułożony. W środku gabinetu, przy większych biurach pomagało mu dwóch synów jego i zięć; rzadko kiedy niedzieli, w nieustannym będąc ruchu wśród masy wychodzących i wchodzących oficyalistów. Lecz tutaj dopelniali się tylko wewnętrzne czynności instytucyj. Tym przedchodził przez cały pokój i wszystko dążyło do niego, do wszechwładnego pana, do tego skromnego kątka. On zaś godziły całe

do śniadania z obojętną i ponurą miną przyjmował często tylko skinieniem głowy, czasem jednym słowem, jeżeli się chciał okazać uprzejmym.

Skoro Gundermann ujrzał Saccard'a, twarz jego rozjaśniła się lekkim, ironicznym uśmiechem.

— Ach! to ty, mój przyjacielu... Usiadź chwileczkę, jeżeli masz mi co do powiedzenia. Za chwilę będę ci słuzyl.

Następnie udawał, że zapomniał o nim. Saccard zresztą nie niecierpliwił się, zainteresowany tą defiladą remisierów, którzy jeden za drugim wchodzili, z głębokim ukłonem, wyjmowali z kieszeni surdutów kartki, które przedstawiali bankierowi z wyrazem błagalnym i pełnym szacunku. Przechodziło ich po dziesięciu, po dwudziestu. Bankier za każdym razem brał do ręki kartkę, spoglądał na nią i zwracał ją, i nie nie mogło dorównać jego cierpliwości, chyba ta bezgraniczna obojętność pod tym gradem ofert.

Ukazał się Massias, z wesołą, niespokojną trochę miną dobrego psa często objanego. Przyjmowano go czasem tak że, że plakały niezawodnie. Tego dnia musiał być doprowadzony do ostateczności, bo pozwolił sobie na całkiem niespodziewane naleganie.

— Panie, Mobilier stoi nisko... Ile mam panu kupić?

Gundermann, nie biorąc kartki do ręki, podniósł swoje błękitne oczy na młodego człowieka, tak dziś poufatego i rzekł ostro:

— Czy sądzisz, mój przyjacielu, że mnie to bawi widywać cię u siebie?

— Mój Boże! — odparł Massias, silnie pobladłszy — mnie to jeszcze mniej bawi przychodzić tu codzień od trzech miesięcy naprzód.

— No, to nie przychodzi.

Massias sklonił się i wyszedł, rzuciwszy Saccardowi wściekłe spojrzenie zdesperowanego człowieka, który pojął nagle, że nigdy do niego nie dojdzie.

Saccard zastanawiał się, jaki interes mógł mieć Gundermann w tem, aby przyjmować wszystkich tych ludzi. Najwidocz-

niej miał specjalną zdolność odosobniania się myślą, która go absorbowowała, podczas, gdy odbywał się przed nim wedle pewnej dyscypliny i systemu ów codzienny, poranny przegląd rynku pieniężnego, z którego mógł osiągnąć pewne, choćby najmniejsze korzyści dla siebie. Bardzo szorstko potrącił dziesięćdziesiąt franków jakiemuś kulisierowi, któremu w wigilię dał zlecenie, a który go zresztą okradł. Następnie ukazał się handlarz osobliwości ze złotem emalowanym pudełkiem z dziesięćtarnego wieku, w części już naprawianem; bankier natychmiast domyślił się oszustwa. Potem ukazały się dwie damy: stara, o pasim, długim nosie i młoda, śliczna brunetka, które miały do sprzedania i do obejrzenia u siebie komode z czasów Ludwika XV; tym wręcz odmówił.

Zjawił się jeden jubiler z rubinami, dwóch wynalazców, angiely, niemcy, włosi, ludzie wszystkich narodowości i wszystkich religij. Wizyty te przerywała od czasu do czasu defilada remisierów, podchodzących zawsze z tymsanym mechanicznym gestem przy podawaniu kartek; tymczasem w miarę zbliżania się godziny rozpoczęła giełdy, coraz liczniejsza fala oficyalistów i urzędników przepływała przez pokój, przynosząc depesze i żądając podpisów.

Lecz gwar doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy mały chłopczyk pięcio czy sześciolatni wtargnął do gabinetu na zrobionym z laski koniu, grając na trąbce. Tuż za nim wbiegło jeszcze dwoje dzieci: dwie dziewczynki, jedna trzy, a druga ośmioletnia; zaatakowały one fotel dziadka i uwiesily na się u szyi. On zaś spokojnie na to pozwalał, całując je z tem namiętnym przywiązaniem żydów do rodziny i liczne go potomstwa, które stanowi siłę i którego bronii uparcie.

Naraz przyłapał sobie niby Saccarda. — Ach, mój przyjacielu, daruj mi; jak widzisz, nie mam ani chwili wolnej. Cóż cię sprowadza?

I zwrócił się już do niego, gdy wszedł jeden z urzędników, wprowadził wysokiego blondyna i szepnął mu słówko do ucha.

Gundermann wstał, nie spiesząc się wszakże i podszedł ku jednemu z okien konferować z przybyłym, gdy tymczasem jeden z synów przyjmował w dalszym ciągu remisierów i kulisierów.

Saccard, pomimo głuchego gniewu, mimowoli zaczął doznawać uczucia pewnego szacunku. W wysokim blondynie poznał przedstawiciela jednego z wielkich mocarstw, pełnego wyniosłości w Tuilleryach, tu zaś stojącego z pochyloną głową i najuprzejmiejszym uśmiechem. Nieraz przyjmowani tu byli w ten sposób, w tym pokoi publicznym, jak plac miejski, wśród wrzasku dzieci, wysoce administratorzy, sami nawet ministrowie cesarscy i tu też stwierdzić było można powszechnie panowanie tego człowieka, który miał swoich ambasadorów przy wszystkich dworach świata, swoich konsulów we wszystkich prowincjach, agencye we wszystkich miastach i okręty na wszystkich morzach. Nie był on wedle spekulantem, zdającym się na przypadek, manewrującym milionami innych, marzącym, jak Saccard o walkach heroicznych, z których wyszedłby jak zwycięzca z obrzydliwym łupem, dzięki pomocy poddańczego złota, postusznego jego rozkazom. Był on, jak twierdził sam do brodzownie, prostym kopcem pieniędzy, najzręczniejszym, najgorliwszym. Tylko w celu utrwalenia swej potęgi, musiał zaprowadzić nad giełdą i tak to przy każdej likwidacyi staczała się nowa walka, w której zwycięstwo odnosił niepodzielnie przy zaletach bojowych swych batalionów, rozstrzygających bitwę. Przez chwilę Saccard stał przygnębiony myślą, że wszystkie pieniądze, które mu obraca, należą do niego, że ma w swoich piwnicach niewyczerpany towar, którym frymarczył, jak podstępny, ostrożny kupiec, słuchany na każde skinięcie, chcący wszystko sam słyszeć, widzieć i robić. Własny miliard w ten sposób obracany stanowi siłę niepokonaną.

(D. c. n.)



cze zadowolony z tych rezultatów i stara się o dalsze powiększenie ilości szkół, w tych ostatnich możnaby pomieścić całe 100% przy ściśle zastosowaniu prawa o wykształceniu przysposobionym, od którego obecnie wielu się usuwa.

W Rosyi, mówi w dalszym ciągu pani Janzul, „nietylko niema ani jednej takiej okolicy, gdzie liczba szkół zbliżała się do wymiarów zapotrzebowania ze strony wszystkich dzieci, potrzebujących nauki, ale przeciwnie, znajdują się okolice, gdzie do szkoły elementarnej dostaje się zaledwie 0,1 wszystkich dzieci w wieku szkolnym; w większości zaś wypadków ilość uczących się bynajmniej nie przewyższa 2/3 ogólnej liczby dzieci. W Moskwie z 12,000 dzieci, zapisanych do szkół miejskich w r. 1889, szóstą część była odrzuconą dla braku miejsca, szkoły zaś były ogromnie przepełnione, gdzie bowiem na ławce powinno siedzieć dwoje dzieci, siedziało troje i czworo.”

Wracając do Anglii, okazuje się z tegoż kalendarza, iż wzrost szkół wyprzedza ostatnimi czasy nieznacznie wzrost samego zaludnienia Anglii; podczas gdy to ostatnie powiększyło się w r. 1889 o 1,35%, liczba miejsc szkolnych wzrosła o 1,57%. Pod koniec r. 1889 ilość dzieci, uczęszczających do szkół elementarnych w Anglii, wynosiła 18% ogólnej cyfry ludności. W Rosyi liczba uczących się, według danych 1888 r. wynosiła zaledwie 1,5% ogólnej cyfry ludności Rosyi europejskiej.

**Przemysł, handel i komunikacje.**

**Cia.**

„Dien“ donosi, iż komisja taryfowa przychyliła się do prosby towarzystwa rolniczego w Moskwie w kwestyi zakazu przywożenia wyczesków wełnianych z zagranicy i w sprawie podwyższenia cła od wełny zagranicznej.

Według urzędowych rozporządzeń, kupony i wylosowane obligacje 4% pożyczki złotej IV emisji z r. 1890 przyjmowane będą przy opłatach celnich.

**Drogi bita.**

Na projektowany w r. 1891 remont szosy od m. Miechowa do stacji tegoż nazwiska, kolej dąbrowska, jak dowiaduje się „Kuryer warszawski“, postanowiła potrzebna ilość kamienia (72,000 pudów) przewieźć po niższej taryfie 1/100 kop. od puda i wiorsty.

**Drogi wodne.**

Port w Eupatoryi znajduje się, jak wiadomo, w nadbrzeżu pierwotnym stanie. Jest on zupełnie otwarty dla panujących wiatrów, wskutek czego staje się często widownią powodzi okrętów. Z drugiej strony z powodu utrudnionej komunikacji z portem ze strony łądowej, niezmiernie bogate w plody ziemne i obite kopalnie soli kamiennych, okolice Eupatoryi nie znajdują zbytu dla swoich produktów. Obecnie kompania francuska z kilkoma poważnymi kapitałistami na czele zamierza urządzić w zatoce eupatoryjskiej tamę, a nadto przeprowadzić drogę żelazną od stacji drogi żelaznej łódzko-sebastopolskiej Biok-Onlar do Eupatoryi.

**Drogi żelazne.**

Skutkiem zasp śniegowych, droga azowska nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową dostawę towarów. Droga żelazna dońska przyjęła napowrót odpowiedzialność za terminową dostawę towarów. Komunikację kolejową na linii: Wiedeń-Ostrów-Ludenburg-Brno-Gäuzensdorf-Dulley i Friedeck, przywrócono. Droga żelazna fastowska podniosła taryfę dla przewozu mączki cukrowej z 1/10 na 2/10 i dla przewozu rafinady z 1/2 na 1/10 kop. od puda i wiorsty.

Zarządy dróg żelaznych, jak donosi „Nowoje wremia“, ponownie zwróciły uwagę na fakt, że osoby wysyłające ładunki, podają niewłaściwie ich nazwy, w celu korzystania z tańszej taryfy. Naprzykład, zamiast grubej bibuły do opakowywania, ładunek zawiera cienki papier podlegający wyższej opłacie i t. p. Dla zapobieżenia tym nadużyciom za wykrywania agentom dróg żelaznych przyznano połowę kary, nakładanej na wysyłającego towar pod fałszywą nazwą; oprócz tego karze pieniężnej będą podlegali i oficjalsi kolejni za fałszywe podawanie wagi ładunku. Środki te jednakże dotychczas nie osiągały skutku, głównie z tego powodu, że agenci kolejowi zmniejszeni byli niezmiernie długo czekać na otrzymanie należnego im za wykrycie nadużycia wynagrodzenia i dla tego też pełnili swoje obowiązki nader opieszale. Zarząd drogi żelaznej riasańsko-kozłowskiej, projektuje, oprócz już ukończonych w roku przeszłym, budowę jeszcze

kilku dojazdowych dróg od stacji Bogowienko do Lebedian i Dankowa, a także budowę odnogi od Kozłowa przez Chmielowo, Szachmankę, Ławrówkę i Uwarowa do Bałasowa, a z czasem do jednej ze stacji drogi żelaznej grasioko-carycyńskiej. Starania w ministerium komunikacji o uzyskanie koncesji na budowę wymienionych dróg silnie zatroszczyły kupców tambowskich, którzy w liczbie 53 podali do rządu zbiorową prośbę o połączenie Tambowa z projektowanymi drogami. Oprócz tego, w tych dniach tambowska „duma“ wysłała do Petersburga odpowiednią deputację.

Zarząd kolei dąbrowskiej postanowił na zasadzie decyzji p. ministra komunikacji wybudować na stacji Bzin rzeczony kolegi skład na materiały łatwo zapalne.

**Handel.**

Najgłówniejsze targi skór futrzanych znajdują się, jak wiadomo: w Lipsku, Londynie i w Niższym-Nowogrodzie w czasie trwania jarmarku dorocznego. Ponieważ w Królestwie, ani w Cesarstwie niema specjalnych garbarń do wyprawy futer, tyśiące więc skór karakulowych, gronostajowych, sobolek, lisich i t. d., wysyłane są do garbarń lipskich i stamtąd powracają do składów tutejszych, jako towar za granicę, co wpływa na znaczne podwyższenie ceny, albowiem opłata celną i koszty transportu są dość wysokie. Składnicy futer z głębi Rosyi i kilku właścicieli garbarń futer w Lipsku, porozumiewają się w sprawie przeniesienia targu futer z Lipska do Warszawy, jako do miejsca, bardziej odpowiedniego dla handlu hurtowego futer, niż Lipsk, gdzie ograniczyłby się handel tylko do zbicia skór amerykańskich. W tym celu ma być wysłana przez handlarzy futer delegacja do Petersburga.

„Birżewija wiadomości“ donoszą, że powstające w Petersburgu towarzystwo handlu wywozowego ruskimi futrami, będzie brało w dzierżawę prawo połowania w pewnych miejscowościach i urządzić będzie zakłady dla wyprawiania futer.

W dniu 31 stycznia r. b. upływa już rok od czasu zawarcia przez rząd ruski traktatu handlowego z Japonią, na mocy którego ruscy poddani mogą mieszkać i nabywać domy w całej Japonii. Liczni handlujący ruscy skorzystali już z tego prawa i założyli już kilka faktoryj w Tokio, a także w innych punktach.

Minister skarbu zatwierdził nowe przepisy o przewozie kolejami towarów zagranicznych „transito“ przez Rosyę.

**Pieniądże.**

Dalsze zmniejszenie długu państwowego o 19 mil. rs. z nadwyżki budżetu 1890 r. nastąpi w b. m. przy emisji 4% pożyczki przeznaczonej dla konwersyi obligacji kolejowych z r. 1875. Zamierzonej operacji nadany będzie charakter prostej wymiany, ponieważ subskrybeya na nowe obligacje nie będzie ogłoszona.

W tych dniach do mennicy petersburskiej ma być dowieziona nowa partya złota uralskiego, w ilości 176 pudów 39-ku funtów i 12-tu zolotników.

**Przemysł.**

Przemysłowice ze Śląska Górnego, p. Kopec, w spółce z jednym z warszawskich chemików ma założyć w Warszawie fabrykę aniliny z miatu węglowego i alkoholu.

Chemik warszawski, p. K., powziął zamiar otwarcia w Warszawie farbielni chemicznej skór delikatniejszych, sprowadzanych dotąd z zagranicy, jak np. skóry koloru złotawego i innych.

Sprawozdanie Herberta o stosunkach robotników, wykazuje, że stosunki te są w Niemczech daleko mniej korzystne, niż we Francyi. Niemiecy robotnicy nie zdołają nawet przy podjęciu wielkich trudów zapewnić sobie równie bezpiecznej egzystencji, jak uzyskać mogą robotnicy francuscy, pobierający nierównie wyższe wynagrodzenie. Nawet wśród korzystnych warunków robotnik niemiecki nie zdoła nigdy dojść do stanu zamożności robotnika francuskiego.

Na przedstawienie ministra dóbr państwa, zapadł Najwyższy ukaz o oddaniu w długoterminową dzierżawę zakładów i kopalń rządowych, stanowiących tak nazwany okręg górniczy zachodni. W skład okręgu zachodniego wchodzi następujące zakłady górnicze: 1) Kopalnie gaimanu: Józef, Ulises, Jerzy pod Olkuszem, Anna w Strzemieszycach i Barbara w Zychciach, zatrudniające obecnie ok. 500 robotników, pod zarządem inżyniera Albrechta; 2) kopalnie węgla kamiennego, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w obecnej chwili nieczynne, mianowicie: Reden w Dąbrowie, Staszyc pod Strzemieszycami i Tadeusz w Strzyżowicach; 3) luty cynkowe: dwa zakłady pod Będzinem i w Dąbrowie, zatrudniające około 300 robotników, pod zarządem inżyniera Rogalskiego; 4) walcownie blachy cynkowej: fabryka w Sławkowie (nieczynna); 5) grunte i place do tych zakładów i kopalń należące, posiadają ogólną przestrzeń do 500 morgów.

**Ubezpieczenia.**

P. Jerzy Epstein w Warszawie otrzymał reprezentację północnego (Siewiernoje) towarzystwa ubezpieczeń, które dotychczas w Warszawie reprezentacji nie posiadało.

**Wykształcenie przemysłowe.**

W gazecie „Nowoje wremia“ czytamy: „Podług danych departamentu handlu i przemysłu, z 21,810 osób, zarządzających fabrykami i zakładami przemysłowymi, tylko 1,471, t. j. niespełna 7%, otrzymało wykształcenie techniczne, licząc w tej liczbie nietylko tych, którzy ukończyli wyższe techniczne zakłady naukowe, ale i tych, którzy kształcili się w zakładach średnich i niższych szkołach profesjonalnych. Tak ograniczony procent pracujących w przemyśle poważnie wykształconych techników, tłumaczy się napływem techników cudzoziemców, którzy przeważają w większości fabryk i zakładów przemysłowych; oprócz tego kierownikami wielu przedsiębiorstw fabrycznych, jak to wiadać z przytoczonych wyżej cyfr, są ludzie niemający żadnego technicznego wykształcenia. Dzięki tym przyczynom, nawet niewielka liczba techników, która kończy corocznie kursy w ruskich zakładach naukowych, nie znajduje zajęcia w swoim fachu i rozprasza się w rozmaitych kancelaryach i kantorach, lub cierpi niedostatek, jeżeli pracy zupełnie znaleźć nie może. Sprawa ta była już niejednokrotnie w prasie omawiana. Pomijając inni, zwrócono też na nią uwagę na zjeździe ruskich pracowników na polu wykształcenia technicznego, przyczem profesor I. I. Nikitskij proponował ustanowienie naukowego cenzu dla osób, zajmujących posady dyrektorów i inne odpowiedzialne urzędy w fabrykach. Wkrótce ma być utworzona specjalna komisja dla rozpatrzenia tej kwestyi i zbadania przyczyn, dla których technicy ruscy z taką trudnością otrzymują odpowiednie ich uzdolnieniem miejsca.”

**Wystawy.**

Delegaci komisji reprezentacyjnej naszych wystawców, którzy się znajdowali na czwartkowym posiedzeniu komitetu wystawy środkowo-azjatyckiej w Moskwie, nadstawili do Warszawy telegram, iż sprawa wystawców naszych znajduje się na dobrej drodze i będzie zatwierdzoną pomyślnie. Deklaracye na pomienioną wystawę w kancelaryi muzealnej przyjmują się jeszcze.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

Kochina. Doświadczenia leczenia suchotników płynem d-ra Kocha, dokonywane są blisko od 4 tygodni przy d-ra Predborskiego w szpitalu zakładów scheiblerowskich i w szpitalu starozakonnych. ChOROZY poddawani doświadczeniem są obserwowani przez wielu członków tutejszego towarzystwa lekarskiego. Czterech leczonych metodą Kocha przedstawiono na ostatnim posiedzeniu towarzystwa lekarskiego w dniu 7 b. m. Ostatyczny wynik doświadczeń dotąd jeszcze nie jest wiadomy, jednakże w dwu wypadkach cierpienia (jednaki z gruźlicą), okazało się znaczne polepszenie. O dalszych rezultatach doświadczeń nieomieszkaamy zawiadomić we właściwym czasie.

Byli pełnomocnik przedsiębiorstw prywatnych na kolei tutejszej, B., cierpiący od dłuższego czasu na chorobę pierśową, pojechał do Berlina w celu poradzenia się, czy czasami nie jest to gruźlica płuc. Lekarze tamtejsi postawili dyagnozę i zakwalifikowali go do chorych na suchoty, następnie poddali go leczeniu metodą d-ra Kocha. Po pierwszej iniekcji nie było żadnego rezultatu, lecz gdy mu wstrzyknięto po raz drugi limfę leczniczą, B. w krótkim czasie umarł.

Komunikacya na drogach bocznych w okolicy Łodzi jest bardzo utrudniona skutkiem zasp śniegowych, które potworzyły formalne wały, zagrażające przejazd. Z tego powodu daje się odczuwać na targach tutejszych wielki brak artykułów spożywczych, których ceny przekupnie podniosły do niebywalej wysokości. Podrożało szczególnie masło i jaja.

Cudowne dziecko. Państwo R. mają synka, który w 3-im roku swego życia okazywał niepospolicz słuch muzyczny i zaczął wygrywać na cymbałkach dziecinnych łatwe melodie. Zwróciło to uwagę ojca, który zaczął udzielać chłopcu lekcji na fortepianie. Po pewnym czasie Arturk wygrywał piosnki w gronie rodzinnem tak udatnie, że zadziwiał słuchaczy. Wiadomość o tem rozeszła się poza granice kółka rodziny, wielu też znawców muzyki a pomiędzy nimi muzyk tutejszy W. zapragnął posłuchać gry jego. Zachwycony popisem, poradził rodzicom, aby zasięgnęli opinii profesora konserwatorium berlińskiego, Joachima. Pp. R. nsluchali tej rady i znakomity profesor zapowiedział malcomu świetną przyszłość, jeśli talent jego będzie rozwijał się odpowiednio. Zabronił jednak popisów w szerszym kółku i poin-

formował w jaki sposób dziecko ma być wychowywane. Obecnie Arturk skończył lat 4 i jak zapewniają jego bliscy, komponuje na fortepianie własne melodie, które naturalnie zachwycają rodziną. Po pewnym czasie ojciec cudownego dziecka, p. J. R. zamoyzy kupiec tutejszy, zamierza oddać je pod kierunek prof. Joachima.

Ulica Skwerowa na długości od Dzielnej do Cegielińskiej przedstawia widok wielce ciekawy. Przez przeciąg trzech czwartych części roku zamienia się ona na krainę „wodą i błotem płynącą“, przez którą przepływa szczególnie w dni deszczowe, naleydo do czynów prawdziwego bohaterstwa. W chwili obecnej wzmiankowana ulica stała się miejscem zrzucańca całej masy śniegu, uprzątanego z domów i ulic okolicznych i dekorującego ją w olbrzymie stopy, ciągnące się szpalerem z jednej, niezabudowanej części ulicy. Z nastaniem odwilży całe te masy śniegu stópniej i z powodu wzniesionego położenia ulicy spływają napowrót na miasto. Niedbalstwo czy lekomyślność wywozujących śnieg są tem więcej karygodnymi, iż o kilkadziesiąt kroków dalej zaczyna się nizina i pole zamiejskie, będące chyba miejscem o wiele odpowiedniejszym dla wywożenia śniegu, niż w części zabudowana ulica.

W lasku „Grabinka“ na terytorium Batut, kilku ludzi napadło włóścianina Wilczaka ze wsi Stare Bagiewniki. Napastnicy pobili go i zabrali mu koźców, który jednak odzyskał przy pomocy nadsięgłych ludzi. Podczas tego wyniku pomógł napastnikami a przyjacielami W. bójka, z której walczący z obu stron wyszli silnie potarbowani.

„Dziś w teatrze Victoria daną będzie operetka J. Straussa: „Zemsta nietoperza.“

Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Dziennika“ w kronice „Płynny uszynek“, wiecisz 3 od dotu, zamiast „Paryża“, powinno być „Berlina“.

**KRONIKA.**

„Birżewija wiadomości“ donoszą, że prace około rewizyi ustawy rzemieślniczej, mają być powierzone specjalnej komisji, do składu której ma wejść kilka osób urzędowych i przedstawicieli rzemieślników.

Peterb. wiadomości“ dowiadują się, iż oprócz niedawno urządzonych konsulatów w Hullu, Liwerpoolu, Algierze i innych punktach, zaprojektowana jest otwarcie konsulatów i misyj dyplomatycznych w Glasgowie, Rieck, Dublinie, na wyspie Cejlon, w Barcelonie, Messynie, Amsterdamie, Szczecinie, Skutari, Tulonie i in.

Gazety moskiewskie donoszą, iż dyrektor teatru w Moskwie, Korsz, podpisał już kontrakt o występy gościnne swojej trupy w Warszawie podczas wielkiego postu.

Vossische Ztg.“ zajmuje się projektami powszechnego rozbrojenia, o których donosi „Sun“ nowojorski i „Journal des Débats“ paryski. Inicyatywę wziął cesarz Wilhelm, który pozyskał już, według „Sun“, dla swego projektu najzupełniej cesarza Franciszka Józefa. Według „Journal des Débats“, król Humbert zgodził się na propozycję, cesarz Franciszek Józef zaś nie.

Z Królewca wydano wielu żydów, poddanych ruskich. Fakt ten obudził zdziwienia wobec świeżo opublikowanego dekretu, pozwalającego na wpuszczanie do Prus robotników z Rosyi.

Minister wojny oddał do rozporządzenia ruskiego towarzystwa technicznego, fundusze dla ogłoszenia konkursu na piec naftowy. Do programu konkursu włączone będą, pomiędzy innymi, piece naftowe dla koszar i lazaretów wojskowych.

Ogłoszono następujące nagrody honorowe: rangę rzeczywistego radcy stanu otrzymali prof. warszawskiego uniwersytetu: Żilow, Dydyński i Okolski; dyrektorowie gimnazjów: kieleckiego Ławrowski, suwalskiego Mosakowski, marjampolskiego Giejewski, w m. Biały Rozanow; naczelnicy dyrekcji nankowych: kieleckiej Akwilew i łomżyńskiej Gawłowski, prezes sądu warszawskiego Ozerniawski, podprokuratorzy: izby sądowej warszawskiej Stepanow; sądu kieleckiego Baniewicz; suwalskiego Prozorow; członkowie izby sądowej warszawskiej: Koczubej, Lucec, Kapustiański i Kwiatkowski; towarzysz prezesa sądu kaliskiego Naumow. Rady stanu: naczelnic religii wyznania protestanckiego 6 gimnazjum w Warszawie Otton Mading sędzia śledczy przy sądzie kieleckim Izmailow, członek warszawskiego sądu okręgowego Wechterstzej, sędzia śledczy pow. jedrzejowskiego Swierczyński; lubelskiego Turczyłowicz. Rady kolegialnego: naczelnic szkoły rysunkowej w Warszawie Adolf Wołński. Ordery św. Anny klasy I: senator Trachimowski i prof. uniwersytetu w Trauteter; św. Anny klasy II: członkowie sądów okręgowych: warszaw-



skiego hr. Manteffel, siedleckiego Brzeziński; członek izby sądowej warszawskiej Kostyrja; członek plockiego sądu Milewski, piotrkowskiego Koleczanowski, łomżyńskiego Grabowski; towarzysze prezesa sądów: kaliskiego Podgórecki, siedleckiego Mudrow. Sw. Anny klasy III sędziowie sędziowie: X rewiru m. Warszawy Dębski i w Suwałkach Guziewicz. Sw. Stanisława kl. I przez izby sądowej warszawskiej Świeczyński, sądu okręgowego handlowego Koniewicz, prof. uniwersytetu warszawskiego: Wostokow i Ehemowski. naczelnicy dyrekcji nankowych: chełmskiej Rublewski i siedleckiej Dobrowolski. Sw. Stanisława klasy II sędziowie pokoju m. Warszawy: Biderman i Cholodowski, Błonia Biderman, Łodzi Boczkow i Andruszczenko, Przasnysza Czerkaski, Łomży ks. Wolkoński, Sieradz—Sarkow, Władysławowa Waśkiewicz, Noworodomska Krafiwna; sędziowie śledczy m. Warszawy Sztukowski, pow. końskiego Królikowski, nowoleksandryjskiego Brodowski; członkowie sądów okręgowych: piotrkowskiego Rudniew i radomskiego Podgórski; podprokuratorzy: sądu warszawskiego Smirnow, Aleksiejew i Aleksandrowicz. Sw. Włodzimierza klasy II-ej towarzysze prezesa izby sądowej warszawskiej Kowalewski, podprokurator teje izby Pomianowski. Sw. Włodzimierza klasy III-ej inspektor uniwersytetu warszawskiego Barow, lektor uniwersytetu warszawskiego Płonski, Sw. Włodzimierza klasy IV-ej referent okręgu naukowego warszawskiego Sienicki.

**Warszawa.**  
— Komitet budowy posągów dla Królkowskiego i Żółkowskiego uchwalił ogłoszenie nowego konkursu, ponieważ z siedmiu projektów, dotąd nadesłanych, żaden nie odpowiada warunkom konkursowym. Sprawę postawienia pomnika Ałożego Żółkowskiego na cmentarzu, odroczone.

— Korespondent „Kuryera warszawskiego” z Plocka donosi, że na podanie wniesione przez pp. Witostawa Grzebskiego i Jana Święcickiego, o koncesję na wydawanie dwa razy tygodniowo „Gazety plockiej”, główny zarząd do spraw prasowych odpowiedział odmownie.

— „Warszawski dziennik” donosi, że wobec koniecznej ostrożności przy stosowaniu preparatu prof. Kocha i dla uniknięcia mogących się wydarzyć nieszczęśliwych wypadków i nieporozumień, za zezwoleniem JE. głównego naczelnika kraju ustanowiono została przez ruskie towarzystwo lekarskie przy uniwersytecie warszawskim specjalna komisja, której członkiem pozostawione jest wyłączone prawo stosowania preparatu, wyznaczonego przez prof. Kocha. Środek ten komisja stosować będzie w klinikach uniwersyteckich, szpitalach m. Warszawy i w szpitalach wojskowych, a następnie w prywatnych lecznicach. Do składu komisji należą: przewodniczący—okręgowy inspektor wojskowo-lekarski P. Łazarenko, oraz zastępcy przewodniczącego, profesorowie: W. Brodowski, J. Kosiński, D. Lambl, J. Stolikow, E. Trautfetter, L. Tomas, M. Czansow, inspektor urzędu lekarskiego, Troickij, b. profesor Baranowski, naczelny lekarz szpitala wojskowego njazdowskiego, P. Stefanowicz, konsultanci tegoż szpitala: I. Maksymowicz i I. Mąkiewicz, ordynator szpitala św. Rocha, T. Herzyn, zarządzający warszawską pracownią bakteriologiczną oraz warszawski lekarski inspektor M. Lewinskij. Członkami zaś komisji tej są prawie wszyscy profesorowie wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego oraz wielu przedstawicieli instytucji lekarskich cywilnych i wojskowych.

— Po odłączeniu okazów zoologicznych i mineralogicznych, spółka warszawskiego ogrodu zoologicznego zwróciła wszystkie okazy etnograficzne, warunkowo przez ofiarodawców złożone. Kilkunastu ludzi dobrej woli, jak donosi „Kuryer warszawski”, z dr. Janem Karłowiczem, redaktorem „Wisły”, na czele, zbory etnograficzne przyjęło na swoją rzecz, z postanowieniem przeciej zapłacenia kilkuset rubli spółce zoologicznej za szafy. Jednocześnie p. Leopold Janikowski, znany podróżnik afrykański, dołączając swoje zbory, które dotąd stanowiły oddzielną wystawę w sali muzealnej. Połączony w ten sposób zbory dają około 5,000 okazów, co już może stanowić poważny związek muzeum etnograficznego. Zanim się znajdzie odpowiedni lokal na pomieszczenie i urządzenie muzeum, dostępnego dla publiczności, zbory ze zwierzęca i zbory p. Janikowskiego przyjął łaskawie na skład we Frascati hr. Branicki.

— W czwartek zmarł ś. p. Dzierzkowski, właściciel jednej z największych fabryk wód gazowych w Warszawie.

— Na posiedzeniu członków sekcji rzemieślniczej oddziału warszawskiego popierania przemysłu i handlu, zajmowano się organizacją pomocy lekarskiej. Między innymi odczytano projekt d-ra Natanson, który zaleca utworzenie towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia na wypadek choro-

by. Towarzystwo składałoby się z pięciu grup: 1) osoby zamożne, choćby nawet mające lekarzy stałych, lecz mogący znaleźć się w potrzebie wezwania lekarza innego, podczas nieobecności domowego; 2) osoby zamożne, korzystające z pomocy lekarskiej dla swych sług; 3) fabryki dla swych pracowników; 4) rzemieślnicy warsztatowi; 5) ludzie średniej zamożności, jak: urzędnicy, emeryci i t. p. Po ożywionej dyskusji postanowiono oddać sprawę organizacji pomocy lekarskiej, specjalnej delegacji, która będzie wybraną na przyszłym zebraniu.

— Halę targową na placu po koszarach Mirowskich w Warszawie, zobowiązuje się wnieść pewna grupa kapitalistów francuskich, którzy upowaznili do traktowania w tej kwestyi z zarządem miasta jednego z budowniczych warszawskich. Idzie oczywiście o dzierżawę i prawo eksploatacji na pewien szereg lat. Kapitałiści francuscy obowiązują się urządzić nowe ulice i pobudować na nich domy.

**Petersburg.**  
— Urządzana przez kobiece kółko artystyczne wystawa prac artystek-kobiet w Petersburgu, odbędzie się w pierwszej połowie marca roku bieżącego. Na wystawie umieszczone będą prace artystek nie tylko ruskich, lecz także zagranicznych.

— Zjazd przedstawicieli towarzystw opieki nad zwierzętami w Petersburgu trwać będzie od 27 stycznia do 4 lutego roku bież.

— Na przyszłym petersburskim gubernialnym zebraniu ziemskim rozpatrywana będzie kwestya założenia ruchomego muzeum wzorów wyrobów drobnego przemysłu z powiatu petersburskiego. Opracowanie programu muzeum i ułożenia dla niego zbiorów, ma być powierzone oddziałowi drobnego przemysłu towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

**Ryga.** „Nowosti” donoszą, że miejscowa inteligencja w Rydze urządziła przytułek dla niewidomych.

**Z Kerczu** donoszą, że mieszkańcy tego miasta starają się o zamianę tamecznego gimnazjum na średnią szkołę agronomiczną.

Z BRAZYLII.

II.

Zawiadomiono podróżnych, że dopełnione będzie szczepienie ospy wszystkim osobom znajdującym się na okęcie. Wiadę tę przyjęto bez szemrania i poddano się operacji bez oporu, a nawet z pewną ochotą, gdyż sami podróżni bali się ospy, jak ognia. Na różne choroby, prócz morskiej, zapadło na naszym okęcie sporo osób; szczególnie dzieci silnie chorowały. Doktor okrętowy nie mógł podać nawałowi pracy — wiele też osób zupełnie nie znalazło porady lekarskiej. Z chorych umarło 7 dzieci; pochowano je w nocy, rzucając trupy przywiązane na desce do morza, od tylnej części okrętu, gdzie nikt z podróżnych niema przystępu. Porywano trupy pochodu, aby nie wywoływać demonstracji. Troje dzieci było z rodziców polaków, a czworo szwedzkich. Z chwilą przybycia okrętu do Brazylii pozostało chorych 6 osób dorosłych. W szesnastym dniu podróży przybyliśmy pod równik. Na szczęście było wtedy pochmurno, skutkiem tego ciepło dochodziło tylko do 38° C. W dwudziestym drugim dniu podróży naszej, od samego rana, radość zawitała na okęcie. Zdaleka widzieliśmy już ziemię, cel naszej podróży: wysokie góry zielone, na tle których w dolinie rozciągało się malownicze Rio-Janeiro. Aromat dolatujący z brzegów coraz wstrętniejszym czynił nam pobyt na okęcie. Niestety! jeszcze dzień cały kazano nam czekać na ziemię... Nazajutrz wysiedliśmy w porcie, lecz przedko przekonał się, że potę tylko, aby przechodzić nowe katusze na lądzie.

Nareszcie znaleźliśmy się w oczekiwanej Brazylii, w kraju, o którym nam cuda opowiadano. Ledwie zdążyliśmy podziękować Bogu, że nas oswoił z tego piekła, okrętu, kazano nam pakować się w drogę. Rzućmy więc wzrokiem na okolicę, z ciężkim sercem podążyliśmy w gromadzie ku drugiemu końcowi portu, gdzie stały promy i łodzie. Na tych ruchomych mostach przewieziono nas na wyspę, która zabudowana jest szopami i barakami różnej wielkości. Tutaj powiedziano nam, że jest to specjalnie obrane miejsce, jako punkt zborny dla emigrantów. Noc zapadała, wszyscy głodni i zmęczeni szukali schronienia. Wskazano nam wielką szopę, do której mieliśmy się udać na wieczór. Nie puszczono nas jednak swobodnie, otoczyli nas sznurem pacholowite, uzbrojeni w karabiny i pod konwojem, jak więźniów, prowadzili do rzekomej jadalni. Niektórzy nie mieli sił stać, tak byli zużeni, popędzano więc ich bijąc w plecy kołbami, lub pięściami zadając razy. Nikt nie śmiał

się sprzeciwić temu brutalnemu gwałtowi, gdyż większość bała się gorszej ostateczności i znosiła z pokorą wszelkie nadżeczenia. Zresztą, komu się było poskarżyć? Nikt nie rozumiał tych języków, jakimi mówiliśmy. Bardzo mało spotkaliśmy ludzi rozumiejących po niemiecku lub po angielsku; prawie wszyscy, którzy dotąd mieli z nami do czynienia w Brazylii, mówili po portugalsku. Dopiero, gdy zaczęliśmy wchodzić do szopy, urzędnik jakiś wypytywał się każdego kolejno po niemiecku o imię, nazwisko, wiek, skąd pochodzi i gdzie chce się udać. Na to ostatnie pytanie nikt nie umiał odpowiedzieć, każdy jednak pragnąc uwolnić się ze szponów, w jakich go dotąd los trzymał, wymieniał pierwszą lepszą nazwę miejscowości, najczęściej tę, jaką usłyszał od poprzedniego wychodźcy. Pozostawszy na miejscu, niektórzy odrazu byli by się stali ofiarami głodu i śmierci. Po spisaniu nas wszystkich, okazało się, że partya emigrantów liczy 4,000 osób, przeważnie narodowości włoskiej, niemieckiej, polskiej, francuskiej, szwedzkiej, hiszpańskiej i belgijskiej. Obwieszczono nam, że pozostaniemy na wyspie dla wypoczynku, dopóki nie nadejdzie rozporządzenie z Rio-Janeiro o wysłaniu nas na miejsca przeznaczenia. Ja z p. G. wybraliśmy prowincję Saint-Catharina, o której słyszeliśmy, że ma klimat umiarkowany i pod względem kultury jest na równi z prowincją Rio-de-Janeiro.

ROZMAITOSCI.

× **Ukłon automatyczny** jest najnowszym wytworem bujnej fantazy jankesów. Stanie się więc zadość wszystkim skargącym się na niewygodny i zdrowiu szkodliwy sposób kłaniania się. Pewien amerykański w New-Yorku dokonał wynalazku, który zastępuje w sposób automatyczny zdejmowanie kapelusza. — Spotykniesz znajomego, któremu należy się ukłon od ciebie, potrzebujesz więc tylko pociągnąć za cieniutki sznureczek, zwieszający się po jednej stronie kapelusza, a wnet otwiera się kłapa na kapeluszu, wyskakuje gentleman i kłania się z gracją, przechodzącemu. W New-Yorku kapelusze takie cieszą się rozległym zastosowaniem.

TELEGRAMY.

**Moskwa, 15 stycznia.** (Ag. p.) Dziś zaczęła znów wychodzić gazeta „Ruski kuryer”.

**Mitawa, 15 stycznia.** (Ag. p.) Wczoraj odbył się tu pierwsze przedstawienie przybyłego z Petersburga ruskiego towarzystwa dramatycznego Lińskiej-Nemetti.

**Berlin, 15 stycznia.** (Ag. p.) U posia ruskiego odbył się dzisiaj obiad na cześć następczyni tronu meiningenkiego księżniczki Karoliny pruskiej. Obiad dany był na 21 osób. Obecny był następcza tronu meiningenkiego i przyjaciele posia; po obiedzie odbył się wieczór.

**Londyn, 15 stycznia.** (Ag. p.) Według doniesień z Madrytu, sądzą obecnie, że aresztowany w Olot człowiek jest towarzyszem i współnikiem Padlewskiego, mającym na celu naprowadzić policję na fałszywy trop.

**Petersburg, 15 stycznia.** (Ag. p.) „Petersb. wiadomości” donoszą, że system zawierania jednakowych konwencji handlowych z zagranicznymi państwami ma być zaniechany, a natomiast przyjęty będzie system zawierania oddzielnych umów z państwami, z którymi wiąże Rosję ważne interesy handlowe. Tasama gazeta donosi, że w Noworosyjsku zakłada się oank rolniczy.

Senat wyjaśnił, że obrońcami prywatności nie mogą być osoby, pozostające w służbie rządowej, lub urzędujące w wyborach.

Wczoraj otwarto tu IV zjazd lekarzy ruskich, zwolany na cześć Pirógowa. Zagajając posiedzenie, p. Sklifasowski wyraził życzenie, aby lekarze skupili się więcej dla dobra kraju. Najpierwszą kwestją, jaką się zajmie zjazd, będzie rozpatrzenie kochowskiego leczenia.

**Petersburg, 16 stycznia.** (Ag. p.) W Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych ogłoszono dziś przepisy o przechowywaniu i wydatkowaniu kapitału, pochodzącego z kar przy fabrykach, oraz zmianę ustawy o census majątkowym przysięgłych.

**Aschabad, 16 stycznia.** (Ag. p.) Z wagonu pocztowego pomiędzy Uzun-Adą a Kizil-Szrawatem skradziono 4,174 rub.—Z Kaszgaru donoszą o przybyciu tam wielkiej wyprawy angielskiej, mającej cele naukowe i polityczne. Głównym celem jest skłonienie ku Anglii mieszkańców Kaszgaru i Kuldyż.

**Rzym, 16 stycznia.** (Ag. p.) Izwolskijski wyjechał do Petersburga.

**Metz, 16 stycznia.** (Ag. p.) Prasa tujejsza donosi, że dr. Fritzen mianowany jest biskupem strasburskim, a proboszcz katedry w Metz, Marbach, biskupem safraganem.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 16 stycznia. Wokale król. term. na Berlin 12 4/2 42.55 kłp., 41.85, 95, 42.12 1/2 17 1/2 20 kłp.; Londyn (3 m.) 8.57 kłp.; Paryż (10 d.) 34.30 kłp.; 33.02, kłp.; W. elon (8 d.) 75.70 kłp., 75.05 kłp.; 4, listy likwidacyjne Król. Pol. plockiego 94.75 kłp.; 4, listy likwidacyjne Król. Pol. plockiego 94.75 kłp.; 4, listy likwidacyjne Król. Pol. plockiego 94.75 kłp.; 5, listy banku państwa rus. i nom. 104.50 kłp., 104.00 kłp.; 5, pożyczka wchodnia I am. 104.25 kłp., II emisji 104.25 kłp., III emisji 102.80 kłp.; 4, pożyczka wawognitrusa z 1887 roku 97.80 kłp.; 5, listy zastawne ziemskie i sery 99.00 kłp., 98.60 kłp., III sery lit. B 97.75 kłp., 97.30 kłp., 40, 50, 55, 65 kłp.; 5, listy zastawne miasta Warszawy 110.00 kłp., II 93.25 kłp., III 97.50 kłp., IV 96.50 kłp., V 96.50 kłp.; 5, listy zastawne miasta Łodzi sery I-ej sery 97.00 kłp., II-ej sery 95.00 kłp., III-ej sery 94.75 kłp., IV-ej sery 94.30 kłp., 94.15 kłp.; Dyskonto: Berlin 5 1/2, Londyn 4, Paryż 3, Wiedeń 5 1/2, Petersburg 5, Wartość kuponu z potr. 5, listy zastawne ziemskie 31.7, warsz. I i II 138.5, Łodzi 93.9, listy likwidacyjne 47.5, pożyczka premiowa 1 3/9, II 162.3.

**Petersburg, 15 stycznia.** Wokale na Londyn 84.70, II pożyczka wchodnia 104 1/2, III pożyczka wchodnia 106 1/2, 4, listy zastawne krejety, ziemskie 138.00, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 283.00, petersburskiego banku dyskontowego 605.00, banku mielizynarodowego 503.50, warszawskiego banku dyskontowego —

**Berlin, 15-go stycznia.** Banknoty ruskie szasz: 238.30, na dostawę 238.25, wokale na Warszawę 237.60, na Petersburg kr. 237.25, na Petersburg dl. 235.90, na Londyn król. 20.32 1/2, na Londyn dl. 20.22, na Wiedeń 177.90, kuponu celne 324.60, 5, listy zastawne 72.20, 4, listy likwidacyjne 69.80, pożyczka ruska 4, z 1880 r. 97.80, 4, z 1887 r. 68.10, 6, renta złota 107.00, 5, r. zł. z 1851 r. 105.60, pożyczka wchodnia II em. 77.80, III emisji 79.10, 5, listy zastawne ruskie 108.50, 3, pożyczka premiowa z 1864 roku 178.00, takż z 1866 r. 164.75, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 230.50, akcje kredytowe antryczki 176.40, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego 87.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 5 1/2, prywatne 3 1/2.

**Londyn, 15 stycznia.** Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 98 1/2, 2 1/2, Konsule angielskie 97 1/2, Szaicyca.

**Warszawa, 16 stycznia.** Targ na plac Włtkiewskiego. Pieniąca os. ord. — psza i dobra — — — — —, biały — 555, wyborowa — 585—600, żyta wyborowe 470—485, ardenia — — —, wadłie — — —, jęczmień 2 i 4 — rzpł. — — —, owies 230 — — —, gryca — — —, rzepik letni — — —, sianowy — — —, rzepak — psz. zim. — — —, groch polny — — —, — — —, — — —, fasola — — —, sa korzenie, kasa jęczm. — — —, olej rzepakowy — — —, liny — — — — —, za pud.

Doniesiono pszenicy 150, żyta 100, jęczmień —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

**Warszawa, 16 stycznia.** Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100° — II. —; za 80° — 8.80. Snytki za wiadro 100° — 11.15; za 80° — 8.92.

**Berlin, 15 stycznia.** Pieniąca 182 — 195 na luty —, na czerw. lip. 195.50, Zyto 165 — 179, na stycz. 178.00, na kw. maj. 171.00.

**Londyn, 14 stycznia.** Okier Jawa 15 1/2, stało. Okier barukowy 12 1/2, Moeno.

**Liverpool, 14 stycznia.** Raweluz. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Stalo. Middling amerykański: na stycz. 100 luty — — —, na luty marzec 5 1/2, nabywcy, na marzec kwiecień 5 1/2, nabywcy, na kwiecień maj 5 1/2, nabywcy, na maj czerwiec 5 1/2, nabywcy, na czerwiec lipiec — — —, na lipiec sierpień 5 1/2, nabywcy, na sierpień wrzesień — — —.

**New-York, 14 stycznia.** Bawelna 9 1/2, w N. Orleanie 9 1/2.

**New-York, 14 stycznia.** Kawa (Fair-Rio) 12.00, Kawa Fair-Rio M. low ordinary na sierp. 16.00, na pazdz. 15.57.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 16 Z dnia 17	
Zajęcie z kotłowni giełdy			
Za wksie krótkoterminowe			
na Berlin za 100 nr.	42.55	42.65	
na Londyn za 1 £.	8.57	8.59	
na Paryż za 100 fr.	34.30	34.45	
na Wiedeń za 100 H.	75.70	76.10	
Za papiery państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	94.70	95.25	
Rusk. pożyczka wchodnia I am.	104.25	106.78	
4, pot. wawuz. z 1887	92.80	92.55	
Listy zast. ziem. Sery I	99. —	99. —	
" " " " " " " "	97.75	97.75	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	100. —	100. —	
" " " " " " " "	96.50	96.50	
Listy zast. m. Łodzi Sery I	97. —	97. —	
" " " " " " " "	95. —	95.50	
" " " " " " " "	94.75	94.75	
Giełda Berlińska.			
Banknoty ruskie szasz	237. —	236.60	
" " " " " " " "	236.75	236.75	
Dyskonto prywatne	5 1/2	2 1/2	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarł w dniu 16 i 17 stycznia:  
Katholicy: do lat 15 tu zmarło 5, w tej liczbie chłopcyw 3, dziewczęta 2, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet —  
Ewangeliści: do lat 15 tu zmarło 4, w tej liczbie chłopcyw 3, dziewczęta 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie:  
Anna Jelonok, lat 75.  
Starozakonni: dzień do lat 15 tu zmarło 4, w tej liczbie chłopcyw — dziewczęta 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie:  
Zybie Birbaum, lat 35.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski, Polk. M. Höföld, Wolcki i Fowdowa, Krüger a Łaska, Dobieszaw Klejna a Piotrkowa.  
Hotel Victoria, Roth ze Słonica, Hanbold i Witkowski a Warszawa.  
Hotel Manteuffel, Sznardorf z Drenna, Nowakowski z Opoczna, Bergman z Rygi, Kraus i Korczakowski z Warszawy, Korstons z Lipska.



Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę d. 18 stycznia 1891 r.

Gościnny występ

Lucyi Micińskiej

Zemsta Nietoperza

(FMEDERMAUSS).

Operetka w 3 aktach, przez Ryszarda Genée, młz. J. Straussa.

OSOBY:

- Alfred, naucz. śpiewu p. Olszewski
Gabryel Eisenstein p. Jarzewski
Rosalinda jego żona p-ni Micińska
Adela p-ni Bronikowska
Książę Goleško p-na Pichorówna
Franko dyr. więzienni. Janowski
Doktor Falke p. Marocki
Blind, adwokat p. Gorzkowski
Frosch, stróż więzienni. Winkler
Ida p-ni Solka
Melania pna Meszczerska
Felicitia p-ni Michałowska
Mina p-ni Ceremurzyńska
Berta p-na Prawdzie
Ali-Bey p. Szymborski
Ramuzin p. Bartoszewski
Carricoui p. Ceremurzyński
Munraa p. Wisłocki
Luka, kamerydner księżca p. Walentowski

Goście, panowie, damy, służba. Rzecz dzieje się w miejscowości kapielowej.

Role „Eisensteina“ prześtawi pan Jarzewski.



HELENOW

Dziś w niedzielę

ŚLIZGAWKA

KONCERT

37 pułku piechoty

początek o godz. 2-ej.

Wejście kop. 20, dzieci 10 kop. wieczorem oświetlenie elektryczne i ognie bengalskie.

Wrzanie niepogody koncert w sali. SALA OGRZANA. 14-1

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1, pod № 737, przy ulicy Piotrkowskiej własną Lewka Jakubowicza, pożyczki dodatkowej rs. 8,000.
2, pod № 90k, przy ulicy DREWNOWSKIEJ, własną Pantalejmona i Maryi małżonków Możarowskich, pożyczki dodatkowej rs. 2,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek Stowarzyszeniu żęba przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 5 (17) stycznia 1891 Za Prezesa Dyrektor: H. Konstadt. Dyrektor Biura: A. Rosicki. 96-1

Do wiadomości J.W.P. fabrykantów m. Łodzi i okolic uprzejmie podaję, że

introligatorknie

moja, jako też i fabrykę pudełek, książek do prób, książek buchalteryjnych i t. p. zaopatrzylem we wszelkie nowości wchodzące w zakres mej działalności. Łaskawie mi powierzone zlecenia wypełniam szybko, akuracie i po niebywałych niskich cenach. Polecam się łaskawym względom i pozostaję z poważaniem

J. Ch. Wiszogradski

Łódź, ulica Zawadzka № 437, dom M. Bajbusa. 2450-12-1

KWIATY balowe

poleca pracownia kwiatów

Aleksandry Woelfle

ulica Przejazd № 12 vis-à-vis placu Cyklistów.

Wszelkie obstarunki wykonywają się szybko i starannie. Przyjmują się kwiaty do odświeżania. 90-3

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа I. В. Петрушина, жительствующий въ городѣ Лодзи въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 23 Января, 1891 года съ 10 час. утра въ гор. Згеръжъ на Старомъ Рынкѣ, будетъ продана движимое имущество принадлежащее Менделю Френкелю заключающееся въ мебели и тканевыхъ ставкахъ и оцененное 114 руб. 50 коп., на удовлетворение претензій Льва Пешеса.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Г. Лодзь, Декабра 31 дня 1890 г. И. д. Судебн. Прист. Петрушина. 102

Waldschlösschen.

Dobra ślizgawka

dziś w niedzielę, d. 18 stycznia od godz 2-ej

KONCERT.

Edward Hentschel.

103-1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki

Materiały meblowe MAGASIN de MOSCOU Oddział detaliczny składu hurtowego HERCZENBERGA I RAPPEPORTA Zawsze ostatnie nowości Gazy Paryzkie. Materiały wełniane, jedwabne, plusze, aksamity i adamaszki. Bogato zaopatrzony w płótna i materyły bawełniane z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. Sprzedaż podług cennika. Ceny stałe. Koldry sławuckie, pluszowe, watowane i plaidy podróżne.

Dr. J. Birencweig wyłącznie chor. weneryczne i skórne, róg Południowej i Wschodniej vis-à-vis domu p. Abła № 48, prz. od 11-1 w pol. i od 3-7 wiecz. 1866-50-0

Nauczyciel MUZYKI z patentem konserwatorjum warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić szkołę muzyczną, były dyrektor szkoły, chorów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazjum, Feliks Krzyżanowski zamieszkał w m. Łodzi i życzy sobie udzielać lekcji fortepianu i śpiewu w językach: ruskim, polskim i niemieckim. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093-0

Przez czas karnawału, przyjmuje zamówienia gry fortepianowej ze skrzypcami lub bez takowych, na bale i wieczory tańcujące. ulica Konstantynowska № 23, 1-sze piętro, m. 11. F. Taube. 94-2-1

Do sprzedania Siano z Dom. Bełdów. Zamówienia przyjmuje J. B. Wężyk, Nowy Rynek № 4. 82-3-1

Do wynajęcia różne lokale w domu Nr. 265a na rogu ulicy Zielonej i Spacerowej — jako to: mieszkanca, kantor i skład. Wiadomość na miejscu u właściciela. 46-6-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа I. В. Петрушина, жительствующий въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что Января 18 дня сего 1891 года съ 10 час. утра въ мельничной усадьбѣ нос. Константинова, будетъ проданы движимое имущество остающееся послѣ покойныхъ Карла и Анны супр. Тузиниуе, заключающееся въ живомъ и мертвомъ инвентарѣ, хлѣбѣ, сѣнѣ, мебели и разной домашней утвари и оцененное 1520 руб. 88 коп., для раздѣла выроченныхъ отъ продажи денегъ между наследниками. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Г. Лодзь, Декабра 31 1890 г. И. д. Суд. Приставъ Петрушина. 100-1

ZGUBIONO kartę pobytu, wydaną z tutejszego magistratu na imię Anny Kuzmy. Łaskawy znalazca raczy złożyć taką w magistracie. 87-1

Północne Towarz. Ubezpieczeń NAJWIŻEJ zatwierdzono dnia 31 maja 1872 roku. Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że Wielmożnemu Jerzemu Epsteinowi w Warszawie powierzyliśmy Jeneralną reprezentację Towarzystwa na Królestwo Polskie. DYREKCJA Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń

Rs. 10 za cały kurs kroju Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie miasta Łodzi i okolicy, że z dniem 2 stycznia rozpoczynają się nadal w specjalnej szkole mojej, przy ulicy Dzielnej № 25 wykładu kroju wszelkiej konfekcyi damskiej najnowszą metodą wiedeńską. Metoda wykładana przezemnie zyskała powodzenie przez swoją nadzwyczajną łatwość i zgrabny krój, bo nie utracając żadnej metody, ale zdarza się niestety zbyt często, iż panie uczą się kroju czas długi, a w rezultacie nie umieją, gdy ja w przeciągu niecałego miesiąca podejmuję się wynoczyć bezwarunkowo każdą z pań kompletnego kroju. Chcąc aby nauka kroju była dostępną dla wszystkich, oznaczyłam cenę za cały kurs rs. 10. Udzielam również lekcji na mieście. Osobom interesowanym mogę okazać podziękowania od osób znanych w tutejszym mieście. 2447-3-1 Gabryela Żukowska, nauczycielka kroju.

Ammoniakalny Spirytus rozmaitej tegości i w żądanych ilościach dostarcza Zarząd Fabryki Gazu w Łodzi.

Wybór powieści i nowelli KLEMENSA JUNOSZY. (SZANIAWSKIEGO) 10 TOMÓW. Wydawnictwo to rozpoczyna się w styczniu roku bieżącego i obejmować będzie 10 tomów objętości od 15 do 20 arkuszy druku każdy. Tomy wychodzić będą w odstępach miesięcznych i zawierać w sobie najcenniejsze prace tego autora. Przedpłatę przyjmuje biuro administracji „Wieku“ na następujących warunkach: Zapisujący się odrazu na wszystkie 10 tomów opłacają tylko rs. 6, w dwóch ratach: rs. 3 przy zapisie i 3 przy odbiorze 3-go tomu. Z prowincyi na przesyłkę pocztową dołączyć należy kop. 15 za tom. Czyli dla prenumerujących wszystkie 10 tomów odrazu cena wynosić będzie: W Warszawie rs. 6. Na prowincyi, z przesyłką pocztową rs. 7 kop. 50. Nabywający pojedynczemi tomami płacić będą: w Warszawie po rs. 1 za tom, na prowincyi (z przesyłką) po rs. 1 kop. 15. Tom I-szy obejmować będzie: powieść p. t. „Nieruchomość № 000“ i nowelle: „Córcecki pani Macińskiej“, „Pani z pieśkiem“, „Pan Metr“.